



BARBARA OBTUŁOWICZ*

Zygmunt Krasiński o „słupie lodu chodzącym w gorsecie”, czyli o Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej

Zygmunt Krasiński on the “pillar of ice walking in a corset” –
Izabela Działyńska née Czartoryska

Streszczenie: Księżniczka Izabela Czartoryska (Iza), od 1857 r. hrabina Działyńska, już za życia uchodziła za osobę niedostępną, skrytą, dumną i wyniosłą. Tak właśnie przedstawiał Izę Zygmunt Krasiński w kontekście starań o jej rękę przez licznych kandydatów. Poeta koncentrował się przede wszystkim na jednym z nich, czyli na księciu Jerzym Lubomirskim, który był jego bliskim przyjacielem. W listach do niego adresowanych zawarł też najwięcej opinii dotyczących księżniczki jako panny, które szczegółowo odnotowuję. Krasiński twierdził, że zasadniczą przyczyną niepowodzeń Lubomirskiego i innych adoratorów był „lodowaty” charakter księżniczki. W prezentowanym tekście częściowo polemizuję z tą opinią. Na podstawie źródeł rękopiśmiennych z archiwum domowego Biblioteki Książąt Czartoryskich i z Biblioteki Kórnickiej PAN odtwarzam przebieg nieudanych zabiegów matrymonialnych księcia Lubomirskiego oraz podaję charakterystykę osobowości córki księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Podważam również informację, jakoby cesarz Napoleon III zamierzał ją poślubić. Ponadto zwracam uwagę na uporczywość nakreślonego przez wieszczka stereotypu Izabeli jako „zimnej” księżniczki.

* Katedra Historii, Kultury i Sztuki Hiszpańskiego Obszaru Językowego Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, ul. Studencka 5, 31-116 Kraków, barbara.obtulowicz@up.krakow.pl, ORCID: 0000-0002-5232-6868.

Słowa kluczowe: Izabela z Czartoryskich Działyńska, Zygmunt Krasiński, Jerzy Lubomirski, cesarz Napoleon III, zamążpójście arystokratek XIX w., korespondencja prywatna XIX w.

Abstract: During her lifetime, Princess Izabela Czartoryska (Iza) – from 1857, Countess Działyńska – was considered unapproachable, secretive, proud and haughty. This is how Zygmunt Krasiński presented Iza in the context of the numerous suitors trying to win her hand. The poet focused primarily on one of them, Prince Jerzy Lubomirski, who was his close friend. The letters addressed to him also contained the most opinions regarding the princess as a maiden, which I note in detail. Krasiński claimed that the main reason for the failures suffered by Lubomirski and other suitors was the princess' "icy" character. In this text, I partially dispute this opinion. Based on manuscript sources from the home archive of the Princes Czartoryski Library and the Kórnik Library of the Polish Academy of Sciences, I reconstruct the course of Prince Lubomirski's unsuccessful matrimonial endeavours and offer a personality profile of Prince Adam Jerzy Czartoryski's daughter. I also question whether Emperor Napoleon III did actually intend to marry her. I also draw attention to the persistence of the stereotype of Izabela as a "cold" princess, as described by the bard.

Keywords: Izabela Działyńska née Czartoryska, Zygmunt Krasiński, Jerzy Lubomirski, Emperor Napoleon III, marriage of 19th century aristocrats, 19th century private correspondence

W bogatej korespondencji, jaką Zygmunt Krasiński prowadził przez całe dorosłe życie, nie zabrakło dygresji dotyczących osoby Izabeli Czartoryskiej, późniejszej hrabiny Działyńskiej, córki księcia Adama Jerzego i Anny z Sapiechów Czartoryskich. Wątek ten przewija się w jego listach głównie z lat 50. XIX w. i odnosi się do wyboru kandydata na męża dla księżniczki. Izabela, zwana Izą, urodziła się w Warszawie 14 grudnia 1830 r., ale po upadku powstania listopadowego została zabrana przez matkę do Francji i wspólnie z rodziną zamieszkała w Paryżu. Panna słynęła z urody, pochodziła ze znamienitego rodu arystokratycznego, otrzymała staranne wykształcenie, miała bogaty posag, jej ojciec był twórcą i liderem konserwatywno-liberalnego obozu politycznego Hotel Lambert. Nie należy się zatem dziwić, że o jej rękę zabiegało wielu kawalerów, a ich starania były pilnie śledzone przez rodaków zarówno w Kraju, jak i na emigracji.

Zainteresowanie księżniczką ze strony Krasińskiego wynikało m.in. z jego osobistych kontaktów z Czartoryskimi. Poeta był gościem w ich paryskim domu, a pierworodny syn Adama Jerzego, Witold Adam, podczas studiów wojskowych odbywanych w Monachium zaprzyjaźnił się z wieszczem, który na krótko powierzył mu funkcję swojego sekretarza¹. Ponadto w pewnych okresach Krasiński otwarcie solidaryzował się z poglądami politycznymi księcia i jego ugrupowania². Wreszcie, jeden z jego najbliższych przyjaciół, książę Jerzy Lubomirski (1817–1872)³, zakochał się w Izie i pisarz wspólnie z nim przeżywał perypetie z tym związane.

Celem tego artykułu jest ukazanie portretu Izabeli jako panny, nakreślonego słowami wieszca, w kontekście starań o jej rękę przez rozlicznych kawalerów. Chociaż kolejka adoratorów była długa, uwaga Krasińskiego koncentruje się przede wszystkim na Lubomirskim. W listach do niego adresowanych zawarł też najwięcej opinii dotyczących księżniczki. Informacje podane przez poetę zestawiam z innymi źródłami, starając się ustalić, na ile przekaz ten był wiarygodny.

Podstawę źródłową tekstu stanowią listy Zygmunta Krasińskiego do Jerzego Lubomirskiego, a obok nich korespondencja wieszca z innymi osobami. Uzupełniają je materiały archiwalne z Biblioteki Książąt Czartoryskich i z Biblioteki Kórnickiej PAN.

Wypada podkreślić, że kwestia wyboru odpowiedniego kandydata na męża dla księżniczki była niezwykle trudnym zadaniem. Książę Adam Jerzy pragnął, aby małżeństwo córki przysłużyło się odzyskaniu niepodległości, czemu pokolenie księcia i on sam poświęcali swe życie i działalność. Kawaler miał się podobać nie tylko Izie, ale i jej rodzinie, zajmować stosowne miejsce w hierarchii społecznej i posiadać godziwy majątek. Na ten ostatni warunek szczególnie naciskała Anna z Zamoyskich Sapieżyna, babcia Izy. Łatwo się domyślić, że trudno było znaleźć osobę spełniającą wszystkie wymogi stawiane przez Czartoryskich, a jednocześnie zadowolić pannę.

¹ B. Obtulowicz, *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019, s. 147–148.

² Z. Sudolski, *Zygmunt Krasiński*, Warszawa 1974, s. 320–321, 384–385.

³ Więcej na temat przyjacielskich relacji poety z Lubomirskim zob. W. T. Wisłocki, *Jerzy Lubomirski 1817–1872*, Lwów 1928, s. 18–19.

Natomiast Krasiński główną przyczynę niepowodzeń kolejnych „epuzerów” upatrywał w osobowości Izabeli, twierdząc, że jest „lodowata” uczuciowo. Przyjrzyjmy się zatem, jak postrzegał on Izabelę w roli potencjalnej narzeczonej. Opinie o Izie pozyskiwał od członków rodziny i znajomych.

Co się tyczy urody księżniczki, to wyrażał się o niej z podziwem. Akcentował harmonijność proporcji jej ciała, smukłość sylwetki, elegancję, dostojność („postać prześlicznie i poważna, i wytworna, i giętko smukła”)⁴. Sam miał okazję ją widywać. Po jednym z takich spotkań stwierdził, że to „postać królewska”⁵. Zdecydowana większość osób piszących o Izabeli nie negowała atrakcyjności jej wyglądu zewnętrznego. Nawet Delfina z Komarów Potocka, muza polskiego romantyzmu, przyjaciółka Chopina i Krasińskiego, która sama uchodziła za wielką piękność, określała Izę mianem „prześlicznej”⁶. Według danych w paszporcie miała 165 cm wzrostu, duże oczy w kolorze szafiru, długie rzęsy, włosy ciemne, małe usta, jasną cerę i była szczupła⁷. „Czy jest tkliwe tam serce?” – pytał Zygmunt Krasiński, ale nie tylko on. Tę samą wątpliwość miał np. nauczyciel i wychowawca w domu księcia Adama Konstantego Czartoryskiego (1804–1880), Józef Łoś (1811–ok. 1885), który widząc Izabelę (jako młodą mężatkę) na herbacie w pałacu Działyńskich w Poznaniu, zachwycał się jej urodą, a jednocześnie nurtowało go, „jakie są w jej wnętrzu zalety”⁸.

Żona Zygmunta Krasińskiego Eliza z Branickich w listach do swej siostry Katarzyny z Branickich Potockiej wypowiadała się o Izabeli w sposób

⁴ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, *Heidelberg*, 11 V 1851, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 564.

⁵ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, *Heidelberg*, 10[–16] I 1851, w: ibidem, s. 560.

⁶ Z. Krasiński do D. Potockiej, *Rzym*, 29[–30] I 1848, w: Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 3, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 619.

⁷ Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej: BCz), rps 7395 IV – rysopis Izy w paszporcie wystawionym w Paryżu 2 V 1866 r.

⁸ J. Łoś, *Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tułacza i guwernerka 1840–1882*, wstęp i oprac. K. Nizio, Kórnik 1993, s. 229. O wyglądzie Izabeli pisał: „powierzchnowość wszakże, choć nie zniewalająca, miłą jest i układną. Podobna do ojca, nos ma trochę za duży, zanadto długi, ale oczy i brwi bardzo piękne. Płeć trochę zarumieniona i jakby słońcem południowym przypalona”; ibidem.

niekonsekwentny. Widziała w niej osobę „przesadnie władczą i zimną”⁹, „bez serca, pełną dumy i kaprysów”¹⁰. Jednocześnie twierdziła, że ma naturę „szlachetną” i „dystyngowaną”¹¹. „Podobno ta młoda osoba ma charakter, który jest zagadką dla wszystkich”¹² – konkludowała. Krasiński chciał tę zagadkę rozwiązać i szukał odpowiedzi.

Od swej szwagierki „Kasi”, czyli wspomnianej Katarzyny z Branickich Potockiej, dowiedział się, że „Izyjka” ma wyjątkowe zdolności muzyczne („zdatność do muzyki pierwszego rzędu”), ale wstydzi się śpiewać i grać publicznie. Robi to tylko w obecności członków swej najbliższej rodziny i nauczycieli. Od pewnego czasu zbiera ryciny, nabywając je w Paryżu od ulicznych antykwariuszy. Osobowość ma złożoną i dwoistą. Z jednej strony jest powściągliwa, nieśmiała i płochliwa, z drugiej wyniosła i odważna wobec wszelkich zagrożeń¹³.

Ustosunkowując się do tej wypowiedzi, trzeba przyznać, że niewiele odbiega ona od rzeczywistości. Izabela istotnie unikała występów publicznych, śpiewając i grając najczęściej w zaciszu domowym. Niemniej jednak, wspólnie z bratem Władysławem i bratową Marią z Grocholskich Czartoryską (żoną Witolda Adama), okazjonalnie śpiewała także podczas porannych mszy w kościele parafialnym św. Ludwika¹⁴. Dodajmy, że księżniczka była uczennicą samego Chopina, który należał do grona najbliższych przyjaciół Czartoryskich. Na prośbę księcia Adama Jerzego kompozytor dawał jej lekcje gry na fortepianie. Wprawdzie kilkunastoletnia Iza niechętnie

⁹ E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Baden, 6 IX 1852, w: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 2: (Czerwiec 1848–maj 1853), wybór i wstęp Z. Sudolski, tłum. U. Sudolska, Warszawa 1996, s. 401.

¹⁰ E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Baden, 25 XI 1852, w: *ibidem*, s. 413.

¹¹ E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Heidelberg, 14 III 1851, w: *ibidem*, s. 329.

¹² E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Genua, 19 XI 1851, w: *ibidem*, s. 365.

¹³ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Heidelberg, 11 V 1851, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 563–564.

¹⁴ J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770–1861*, Warszawa 1994, s. 484.

uczestniczyła w tych zajęciach¹⁵, ale z pewnością przyczyniły się one do rozwoju jej talentu muzycznego.

Prawdą jest również to, że z zapałem gromadziła grafiki, co wprawiało w zdumienie nie tylko „Kasię” i Krasińskiego¹⁶. W połowie XIX w. kolekcjonerstwo było bowiem domeną mężczyzn. Izabela rozpoczęła przygodę z gromadzeniem „sztuchów” jeszcze przed 20. rokiem życia. Kupowała je zarówno w Paryżu, jak i w Londynie, gdzie specjalnie w tym celu wyjeżdżała m.in. w latach 1851, 1853, 1855 oraz w późniejszym okresie, a także w innych miastach europejskich. To był początek drogi, która miała ją doprowadzić do stworzenia własnych zbiorów i własnego muzeum¹⁷.

Uspodobienie Izy w istocie było skomplikowane i ona sama dawała temu wyraz w obszernej korespondencji prowadzonej z członkami rodziny. Miała przy tym świadomość złożoności swego charakteru¹⁸. Nie można jednak powiedzieć, że zawsze potrafiła stawić czoła napotykanym trudnościom. Powiernicą jej rozterek i najskrytszych tajemnic była obok matki jej bratowa i przyjaciółka, Maria Witoldowa¹⁹. Wobec tych osób okazywała szczerość, przekazując im informacje o problemach, z jakimi się zmagala.

Pisząc o Izabeli do znajomych i przyjaciół, poeta używa słów, które sugerują przygnębienie i niskie temperatury, czyli chłód, zimno, a nawet

¹⁵ BCz, rps 7402 II, I. Czartoryska do A. z Zamoyskich Sapieżyny, [s.l., s.a.]. Gry na fortepianie uczyła ją również Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska – także uczennica Chopina (np. BCz, rps 6964 III, M. z Grocholskich Czartoryska do J. z Działyńskich Zamoyskiej, Paryż, 20 I 1855).

¹⁶ W komentarzu do informacji od „Kasi” dotyczącej zbierania przez Izę starych grafik poeta napisał: „pedanteria jakaś przebija w tym” (*Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Heidelberg, 11 V 1851*, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 564).

¹⁷ Szerzej na temat kolekcjonowania rycin przez Izabelę zob. G. Hałasa, *Gotuchowskie luoghi ritirati. Kolekcja rycin i rysunków Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej*, „Studia i Monografie Muzeum Narodowego w Poznaniu”, t. 1, Poznań 2022, passim.

¹⁸ Np. BCz, rps 7021 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. z Sapieżów Czartoryskiej, Chaugy, 20 X [1859].

¹⁹ Listy Izabeli do Marii Witoldowej zob. m.in. BCz, rps 7096 II.

mróz: „słup lodu chodzący w gorsecie”²⁰, „Iza zimna”²¹, „śnieżna”²², „panna smutna”²³, „panna lodowata”²⁴ i in. Zauważmy, że nie tylko Krasiński posługiwał się takimi określeniami na wyrażenie jej chłodu emocjonalnego. Aczkolwiek jego sformułowania są najbardziej wyszukane – wszak był poetą. Anna z Zamoyskich Sapieżyna, podróżując latem 1850 r. z Izabelą po Wielkopolsce i Galicji, pisała do swej córki Anny z Sapiehów Czartoryskiej o pragnieniu, aby wnuczka w zetknięciu z rodziną tam zamieszkałą przewyciężyła „lodowatą powierzchowność, która odstręcza” i zrobiła jak najlepsze wrażenie²⁵. Wkrótce potem z zadowoleniem informowała wnuka Witolda Adama, że jego siostra w kontaktach z kuzynkami (Marią i Cecylią Działyńskimi) wprawdzie początkowo zachowywała się z rezerwą, ale stopniowo jej „chłód” znikał²⁶. Łoś, który bacznie obserwował Izabelę w pierwszych miesiącach po ślubie, z przykrością stwierdzał z kolei, że „pani Janowa sztywna, nieswoja” i jej obecność w poznańskim towarzystwie wywołuje „zimny” nastrój²⁷.

Właśnie w takiej pannie zakochał się Jerzy Lubomirski i stanął do konkururowania po nieudanych zabiegach o rękę Katarzyny Branickiej. Zygmunt Krasiński, jako „amator swatów”²⁸, pilnie śledził rozwój sytuacji. Stanowisko poety wobec ewentualnego małżeństwa Jerzego z Izabelą było zmienne. Raz namawiał go do tego związku, twierdząc, że jest on „wart” księżniczki, to znów zniechęcał, wskazując na jej oziębły charakter. Zawsze jednak rządził zwracać uwagę na stronę uczuciową: „Rozpatrz się i rozważ – jeśli tkli-

²⁰ Z. Krasiński do S. E. Koźmiana, Baden, 11 IX 1852, w: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 1977, s. 417.

²¹ Z. Krasiński do A. Cieszkowskiego, Heidelberg, 6 II 1855, w: Z. Krasiński, *Listy Zygmunta Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego*, t. 2: (1848–1859), wyd. J. Kallenbach, Warszawa 1912, s. 357.

²² Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 17 II 1853, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 579.

²³ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 21 VI 1850, w: ibidem, s. 552.

²⁴ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 17 II 1853, w: ibidem, s. 579–580.

²⁵ BCz, rps 7013 II, A. z Zamoyskich Sapieżyna do A. z Sapiehów Czartoryskiej, [Poznań], 28 VI [1850].

²⁶ Ibidem; A. z Zamoyskich Sapieżyna do W. Czartoryskiego, [Poznań], 2 VII [1850].

²⁷ J. Łoś, op. cit., s. 238.

²⁸ W. T. Wiślocki, op. cit., s. 19–20, 126.

wości w sercu nie obaczysz, to nie bierz. Kobieta bez tkliwości byłaby Twoją zabójczynią. Lecz jeśli się przekonasz, że w niej rzewne jest serce, choć pod pozorem zimnym, to pójdz za radą losu, który ją w Twoje ręce rzuca”²⁹.

Temat zamążpójścia Izabeli Czartoryskiej pojawia się w korespondencji poety już w styczniu 1848 r. Wówczas to doszła do niego wiadomość, że Henryk Lubomirski (ojciec Jerzego) „rozgadał” w Berlinie o bliskim ślubie Izy ze Stanisławem Zamoyskim (1820–1889)³⁰. Natomiast latem 1850 r., gdy księżniczka przebywała z babką Sapieżyną w Galicji, donosił Jerzemu Lubomirskiemu, jakoby Iza kochała się w „Jadwidze” (najpewniej chodziło o jej kuzyna Adama Sapiechę [1828–1903])³¹. Równocześnie pisał o staraniach generała Władysława Zamoyskiego (1803–1868), chociaż osobiście powątpiewał, aby panna mogła się w nim zakochać. Plotki te się nie potwierdziły. Aczkolwiek prawdą jest, że Władysław marzył o związku z córką księcia Adama Jerzego, lecz zarówno ona, jak i jej rodzina zdecydowanie odrzucili taką możliwość³². Na początku 1851 r. zabiegi o względy pięknej Izabeli rozpoczął Stanisław Potocki (1825–1887), stając się częstym gościem w Hotelu Lambert³³. Obserwując ten swoisty „wyścig” o pannę, Krasieński nakłaniał Teresę z Czartoryskich Lubomirską, matkę Jerzego, aby wpłynęła na syna i nakłoniła go do podjęcia szybkich starań o rękę księżniczki, „bo inni na nią czyhają”³⁴. Kiedy w lipcu Stanisław został „odpalony” przez Adama Jerzego i Władysława Czartoryskich³⁵, poeta już bezpo-

²⁹ Z. Krasieński do J. Lubomirskiego, Warszawa, pierwsza połowa czerwca 1850, w: Z. Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 546.

³⁰ Z. Krasieński do D. Potockiej, Rzym, 29[–30] I 1848, w: Z. Krasieński, *Listy do Delfiny Potockiej*, s. 619–620.

³¹ Z. Krasieński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 29 V 1850, w: Z. Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 543–544.

³² J. Nowak, *Władysław Zamoyski. O sprawę polską w Europie (1848–1868)*, Poznań 2002, s. 154; K. Czachowska, *Generałowa Jadwiga Zamoyska (1831–1923). Życie i dzieło*, Kórnik 2023, s. 73.

³³ Z. Krasieński do J. Lubomirskiego, Heidelberg, 15 III 1851 (dopisek z 15 IV 1851) i 11 V 1851, w: Z. Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 562–563.

³⁴ Z. Krasieński do T. z Czartoryskich Lubomirskiej, Heidelberg, 15 III 1851, w: ibidem, s. 673.

³⁵ Z. Krasieński do S.E. Koźmiana, Baden, 5 VIII 1851, w: Z. Krasieński, *Listy do Koźmianów*, s. 358.

średnio zwrócił się do Jerzego, nawołując go do niezwłocznego przybycia do Paryża w tym właśnie celu, zwłaszcza że – jak zapewniała Delfina Potocka – Iza nie chce „Stasia”, „zamyślona o Tobie”³⁶.

Z okresu od czerwca 1851 do grudnia 1852 r. nie zachował się żaden list Zygmunta do Jerzego. Późnym latem i jesienią 1852 r. obaj panowie spotykali się w Paryżu i w Baden. Z pierwszego listu po długiej przerwie dowiadujemy się o niepowodzeniu Lubomirskiego w ubieganiu się o rękę Izabeli. Od „Aleksandryny”³⁷ poeta dowiedział się, że o takim rozstrzygnięciu sprawy zadecydowały finanse i oziębłość panny. Według tej wersji Anna z Zamoyskich Sapieżyna po dokonaniu lustracji majątku Lubomirskiego w Galicji rozczarowała się jego stanem i oświadczyła, że wnuczka nie pójdzie za mąż za Jerzego. Jednocześnie zachwyciła się zamożnością Władysława Branickiego (1826–1884), szwagra Zygmunta Krasińskiego, ale skończyło się to jedynie na pobożnych życzeniach. Ponieważ Czartoryscy w dużej mierze żyli „na garnuszku” babki, dla której „mieszek” (tj. kwestie finansowe) odgrywał rolę pierwszorzędną³⁸ – ustąpili. Nie bez znaczenia miało być zachowanie młodej damy – „przywyklej do bałwochwalczej czci”, nieskorej do poświęceń dla innych. Krasiński przesłał tę wiadomość do niedoszłego narzeczonego³⁹. Napisał także do Stanisława Egberta Koźmiana, dając do zrozumienia, że na przeszkodzie połączenia tych dwóch osób przede wszystkim stanął brak uczucia ze strony księżniczki: „[Jerzy] był cały z gorejącego płomienia. Słup lodu chodzący w gorsecie, dziedzicz-

³⁶ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Baden, 26 VI 1851, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 567.

³⁷ Mowa o Aleksandrze z Potockich Potockiej (1818–1892), żonie Augusta Potockiego, właściciela Wilanowa.

³⁸ Anna z Zamoyskich Sapieżyna miała niesłychaną zdolność do zdobywania i pomnażania pieniędzy. To dzięki jej sprytnym zabiegom Czartoryscy, którzy po powstaniu listopadowym stracili większość majątków, we Francji mogli żyć, jak przystało na arystokratów. Zyskała nawet przydomek „ministra finansów” Hotelu Lambert (J. Skowronek, *Sapieżyna z Zamoyskich Anna Jadwiga*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 35/2, Warszawa–Kraków 1994, s. 162; J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831–1848*, Kraków 2003, s. 113, 173–174 i nast.).

³⁹ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 21[–22] XII 1852, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 570.

ka Lambertowego hotelu nie mogła pojąć rzutów tego płomienia, [...] zatem nieporozumienie zaszło [...], ale Hotel już żałuje płomienia⁴⁰. „Panna nie poszła za Jerzego, bo jakże łód ma iść za ogień – bałby się stopienia i nicości⁴¹. Ze swej strony Stanisław Egbert informował brata Andrzeja Edwarda Koźmiana, że Jerzy zerwał stosunki z Hotelem Lambert, i powtarzał za Krasińskim: „zimnota panny winna wszystkiemu⁴²”.

Dlaczego nie doszło do zaręczyn i ślubu? Czy przyczyny podane przez Krasińskiego odpowiadały rzeczywistości? Co działo się przez półtora roku, gdy korespondencja między Zygmuntem a Jerzym jest dla nas nieuchwytna? Jak przebiegały usiłowania młodego księcia w rywalizacji o kobietę, którą chciał pojąć za żonę? W odpowiedzi na te i inne pytania z pomocą przychodzi listy wieszczą do Augusta Cieszkowskiego, Stanisława Egberta Koźmiana oraz archiwalia z Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie i Biblioteki Kórnickiej PAN.

Na początku lipca 1852 r. Krasiński powiadamiał Cieszkowskiego: „J-y [Jerzy] bliski osiągnięcia celu swoich życzeń. Jeździł za panną do dóbr nowych w Burgundii przez jej ojca zakupionych dla syna⁴³. Było to zgodne z prawdą. Sprostowania wymaga tylko nieścisłość dotycząca posiadłości. Otóż chodzi o istniejący do dzisiaj majątek wiejski Chaugy położony w Burbonii, a nie Burgundii, zakupiony przez księżną Sapieżynę za jej pieniądze, na nazwisko wnuka Witolda Adama Czartoryskiego⁴⁴. Właśnie tam z końcem czerwca przybył Lubomirski i w porze sianokosów, przy pięknej, letniej aurze, odbywał długie rozmowy z obiektem swych westchnień. Musiały mieć one wyjątkowo pomyślny przebieg, skoro Iza poczuła się zdecydowana na małżeństwo z Jerzym i upoważniła przebywającą w Chaugy matkę do oznajmienia księciu, że go przyjmuje. Jednak Włady-

⁴⁰ Z. Krasiński do S. E. Koźmiana, Baden, 11 IX 1852, w: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, s. 417.

⁴¹ Z. Krasiński do S. E. Koźmiana, Baden, 15 XI 1852, w: ibidem, s. 425.

⁴² S. E. Koźmian do A. E. Koźmiana, Kopaszewo, 24 XI 1852, w: ibidem, s. 568.

⁴³ Z. Krasiński do A. Cieszkowskiego, Heidelberg, 6 II 1855, w: Z. Krasiński, *Listy Zygmunta Krasińskiego do Augusta Cieszkowskiego*, s. 310–311.

⁴⁴ Więcej informacji na temat Chaugy zob. B. Obtułowicz, *Witold Adam książę Czartoryski...*, s. 283–313; eadem, *Maria z Grocholskich księżna Czartoryska*, Kraków 2022, s. 83–149.

sław Czartoryski uznał, że należy wstrzymać się przed ostateczną odpowiedzią do czasu powrotu do Paryża. Chciał, aby ojciec był świadkiem deklaracji i zobowiązań obydwu stron⁴⁵. Wkrótce potem Iza udała się do Hotelu Lambert, szczęśliwy, aczkolwiek trzymany w napięciu Lubomirski, wyjechał zaś do Nevers, gdzie napisał wiersz skierowany do, w jego przeświadczeniu, już narzeczonej i w przyszłości żony. Przebija w nim tęsknota za Izabelą, chęć ponownego spotkania i szybkiego połączenia z nią „na zawsze” oraz przekonanie, że zostali stworzeni dla siebie:

Wśród smętnej, dzikiej, światowej powodzi
Złóż duszę twoją w me ręce jak w łodzi.
Ja płynąć będę i fale roztrącać
Któreby miały szczęścia nurty zmacać.
Ty patrzaj w niebo, twem pogodnem obliczem,
Wznies rękę lubą – sterem nad mem wzrokiem
I szukaj znaków aniołom czytelnym
I wskazuj drogę dla śmiałych i dzielnych.
I tak jasnością niewinnego ducha
Który najskorzej myśl Boga podsłucha,
Wiedzeni – pójdziem, aż do nieba progu
I skończym razem – jak poczęli w Bogu.
Lecz na co zwlekać aż do ziemi końca
Przerzuc nas zrazu do nieba, do słońca!
Choć dotąd jeszcze w oddali od siebie
Gwiazd naszych płyną promienie na niebie.
Niebo już mają wspólne z sobą – jedno [wyróż. – J. L.]
I już przed sobą, nigdy nie ubledną.
Szczęścia więc mego, droga rodzicielko
Nie puszczaj łodzi mej w rozbicie pewne.
Bądź mnie i sobie serca zbawicielką
I nachyl ucha na wołanie rzewne!!
pisałem w Nevers, dnia 7 lipca 1852⁴⁶.

⁴⁵ BCz, rps 6324 III, Wł. Czartoryski do A. J. Czartoryskiego, Chaugy, 3 VII 1852.

⁴⁶ BCz, rps 7395 IV, Jerzy Lubomirski do Izy z Czartoryskich Działyńskiej, 1852.

Tydzień później Krasieński, zapewne powiadomiony o rozwoju sytuacji przez Lubomirskiego, oznajmiał Stanisławowi Egbertowi Koźmianowi: „Jerzy bliski zda się otrzymania księżniczkowej ręki”⁴⁷.

Do upragnionego przez księcia spotkania z Izabelą w Hotelu Lambert doszło najprawdopodobniej⁴⁸ w połowie lipca. Tym razem nie wypadło ono dla niego szczęśliwie, ponieważ, jak już wiadomo, został odrzucony. Z listów Adama Jerzego Czartoryskiego wynika, że zarówno rodzina panny, jak i ona sama „najszczerzej [...] życzyli sobie” tego związku, traktując Jerzego już jak członka rodziny. Jednak podczas rozmów z Izabelą księżę Lubomirski zachował się niestosownie. Zdominował księżniczkę, prawie nie dopuszczając jej do głosu, powtarzając to samo wiele razy, co doprowadziło ją do rozstroju nerwowego. Był przy tym natrętny, pewny siebie, przekonany, że „dostanie” Izę. Nie dostrzegał nic złego w swoim postępowaniu. Kiedy po kolejnym długim monologu Lubomirskiego znużona panna opuszczała salon i po pewnym czasie do niego wracała, ten od nowa zaczynał ją przekonywać do swego przywiązania. W końcu Izabela „zażądała” przerwy w spotkaniach, prosząc o kilka dni odpoczynku, aby się uspokoić. Kawaler zgodził się, chociaż niechętnie. Kiedy Czartoryscy zwrócili mu uwagę, że powinien zmienić sposób komunikowania się z tą, w której jest „po uszy zakochany”, stwierdził, że nie czuje się na siłach. Nie miał również odwagi osobiście przeprosić księżniczki i zwrócił się do księżnej Adamowej, aby zrobiła to w jego imieniu. Jednocześnie nalegał na księcia Adama Jerzego, żeby wyjednał u córki pozwolenie na przynajmniej jeszcze jedno z nią spotkanie. Liczył, że ujawni mu swoje stanowisko wobec jego osoby i powie, czym konkretnie ją uraził. Spodziewał się odzyskać przychyłność księżniczki i ponownie stanąć w szranki rywalizacji o jej względy. Nie mogąc się widywać z Izabelą, w oczekiwaniu na odpowiedź Czartoryskich, przesłał do Hotelu Lambert bukiet kwiatów. Sądził, że tym sposobem panna szybciej mu przebaczy i zatęskni za nim. Zachowanie potencjalnego narzeczonego Iza odebrała jako dowód egoizmu młodego księcia. Czarę goryczy przela-

⁴⁷ Z. Krasieński do S. E. Koźmiana, Baden, 15 VII 1852, w: Z. Krasieński, *Listy do Koźmianów*, s. 410.

⁴⁸ Piszę w formie przypuszczającej, ponieważ większość listów, na których się opieram, nie ma pełnej datacji.

ła siostra Jerzego, księżna de Ligne⁴⁹, w dosadnych słowach broniąc brata. Lubomirski nie skorzystał z szansy dawanej mu przez Czartoryskich, nie zmienił „tonu” i wyjechał z Paryża. W Hotelu Lambert zinterpretowano to jako potwierdzenie, że wcale mu na Izie nie zależy⁵⁰. Lubomirski udał się do Baden, gdzie przebywał Zygmunt Krasiński, i tam napisał do Izabeli:

Pani serca mojego jedyna

Czemu ci nie powtórzę – raz jeszcze tego co już wiesz – ale czemu serce twe chrome ledwo uwierzyć chciało – o to, że cię kocham Pani – i w oddali od ciebie tęsknię niewymówienie! Odezwanie się to moje przynosi mi ulgę w dopełnieniu twardego rozkazu Twego [chodzi o „żądanie” Izy, aby na pewien czas zaprzestali widywania się ze sobą] – i dlatego sądzę, że mi będzie przebaczeniem – jako słabość wprawdzie – ale słabość silnego zresztą w wypełnianiu Twych życzeń – Pani – i oddanego tobie na wieki sługi i przyjaciela Jerzego Lubomirskiego.

P.S. siostra moja dziwnym trafem tu się ze mną spotkała i kazała mnie serdecznie Panią pozdrowić. Przyjedzie do Paryża w dni kilka po mnie.

Z Baden, dnia 25 VII 1852⁵¹.

Z listu wynika, że wciąż był przekonany, że poślubi księżniczkę, ale się mylił. Czartoryscy wspólnie z Izabelą uznali, że Jerzy pozostawił w Hotelu Lambert bardzo złe wrażenie i powinien porzucić myśl o dalszych sta-

⁴⁹ Jadwiga z Lubomirskich (1815–1895) zamężna z ks. Eugeniuszem de Ligne’em (1804–1880).

⁵⁰ BCz, rps 7395 IV, A. J. Czartoryski do Wł. Czartoryskiego w sprawie małżeństwa Izy Czartoryskiej z Jerzym Lubomirskim, 1852 [s.l.] oraz A. J. Czartoryski do nieznanego adresata, [s.l., s.a.]. Z kontekstu wynika, że do „generała”. Z całą pewnością chodzi o Władysława Zamoyskiego, który w korespondencji ze swą przyszłą żoną powoływał się na list od księcia dotyczący starań Lubomirskiego o rękę Izy – o czym w dalszej części tekstu. O tym liście wspomina Izabela, potwierdzając jednocześnie, że powodem zerwania z Lubomirskim było jego zachowanie (BCz, rps 7200 II, I. Czartoryska do Wł. Czartoryskiego, [s.l., s.a.] [lato 1852]). Ten akapit jest oparty także na: BCz, rps 6345 IV, J. Lubomirski do A. J. Czartoryskiego, [1852]; BCz, rps 7026 III, J. Lubomirski do A. z Sapiechów Czartoryskiej, [1852] oraz BCz, rps 7230 III, J. Lubomirski do Wł. Czartoryskiego, [1852].

⁵¹ BCz, rps 7395 IV, Jerzy Lubomirski do Izy z Czartoryskich Działyńskiej, 1852.

raniach o jej rękę. Swoim charakterem wymusił zerwanie stosunków. Dobrze się stało, że pokazał prawdziwe oblicze teraz, a nie po ślubie. Troską sędziwego księcia było to, aby taki obrót sprawy nie wpłynął na relacje między obydwojma, do tej pory zaprzyjaźnionymi, „familiami” (Czartoryskich i Lubomirskich). Utrzymywał, że Czartoryscy i sama księżniczka nie mają sobie nic do zarzucenia. Tych, którzy w to nie wierzą, zachęcał do obejrzenia „na wszystkie strony szkłem pomnażającym”. Nie obchodzi go zatem „gadanina ludzka”⁵². Jak łatwo się domyślić, fiasko starań Lubomirskiego o rękę Izabeli było szeroko komentowane, i to na odległych krańcach Europy. Ksawera z Brzozowskich Grocholska pisała z Petersburga do córki Marii z Grocholskich Czartoryskiej, że podczas wizyty, jaką złożyła w Peterhofie księżnej Izabeli z Lubomirskich Sanguszkowej, ta opowiadała o wielkiej miłości jej brata do księżniczki Czartoryskiej. Księżniczka jednak odrzuciła go, więc „o tym już nie ma mowy” – podsumowywała hrabina⁵³.

Potwierdzeniem, a zarazem dopełnieniem wersji podanej przez księcia Adama Jerzego są relacje dawnego konkurenta, Władysława Zamoyskiego. Nie był on świadkiem rozgrywających się wydarzeń. Informacje o ich przebiegu otrzymywał od członków rodziny i znajomych. W listach do swej narzeczonej, a następnie żony Jadwigi z Działyńskich początkowo powtarzał to, czego dowiedział się od wuja – księcia Adama Jerzego, że Iza decydowała się na ten związek, a do zerwania doszło pod wpływem „niecierpliwego natarcia” Jerzego i jego siostry⁵⁴. Zamoyski ubolewał, że Lubomirski pokazał się z tak złej strony. Żałował, że ten nie posłuchał jego rad oraz opinii na temat „Izi”, którą przyrównywał do niezawodnej, godnej zaufania żołnierki: „to żołnierska dusza. Jak Ci stanie [zobowiąże się], to Ci dotrzyma. I pewno tak by było. Ale trzeba było na to, umieć zakomenderować...

⁵² BCz, rps 7395 IV, A. J. Czartoryski do Wł. Czartoryskiego w sprawie małżeństwa Izy Czartoryskiej z Jerzym Lubomirskim, 1852 [s.l., s.a.]. Również księżnej Adamowej zależało na zachowaniu przyjacielskich stosunków z Lubomirskimi. Potwierdzają to jej listy kierowane do Jerzego i jego matki (BCz, rps 7032 IV, t. 8 – większość z nich jest niedatowana).

⁵³ BCz, rps 7097 III, K. z Brzozowskich Grocholska do M. z Grocholskich Czartoryskiej, Petersburg, 1 IX 1853.

⁵⁴ Biblioteka Kórnicka PAN, rps 7584/1, Wł. Zamoyski do J. Działyńskiej, Kissingen, 21 VIII 1852.

a najprzód sobie. Jerzy tego nie potrafił”⁵⁵. Późną jesienią 1852 r. podczas pobytu w Baden Zamoyski spotkał Lubomirskiego i odbył z nim szczerą rozmowę na temat fiaska jego zabiegów matrymonialnych. Następnie, za namową Jerzego, poszedł do generała Wojciecha Chrzanowskiego, który odgrywał rolę powiernika Lubomirskiego w omawianej sprawie. Ku swemu zdumieniu usłyszał od generała, że „Jerzy nie był wcale zakochany”, a jedynie uległ przejściowym emocjom. Dlatego nie ukorzył się przed panną i jej rodziną. Już nie ma do nich żalu, a przynajmniej nie mówi o tym. W opinii Chrzanowskiego Izabela postąpiła uczciwie, „nie mając pociągu do niego, chciała zastosować się do rad rodziców i braci. Pragnęła jednak czasu, żeby się oswoić z tym postanowieniem. On zdaje mi się niecierpliwością zraził ją, a nalegając do niezwłocznego tak lub nie, naturalnie ostatnie odebrał. [...] A ja dziś mniemam, że ich Pan Bóg oboje uratował przez to, bo nie stworzeni do pary”⁵⁶ – stwierdzał Zamoyski.

Dopiero pod koniec lutego 1853 r. poeta dowiedział się o prawdziwych przyczynach niepowodzenia Jerzego. Niezwłocznie podzielił się tą wiadomością z niedoszłym mężem Izabeli, który nadal nie poczuwał się do winy. Otóż donosił mu, że widział się z pewną damą, której przed trzema tygodniami złożył wizytę książę Adam Jerzy. Na jej pytanie, dlaczego Lubomirski został odsunięty, książę odpowiedział, że bardzo nad tym boleje, ponieważ zarówno on, jak i jego żona pragnęli tego związku. Niestety „Jerzy nie umiał się brać do panny, że nie czekając, aż będzie po ślubie, zaczął przed ślubem ją karcić, strofować, upominać i o lada drobiazg kazania prawić, że w tym jedyna przyczyna zrażenia, którego doznała, przeraziwszy się domysłem, jaka będzie przyszłość, kiedy już przedślubna terażniejszość tak do szkoły podobna”⁵⁷.

W świetle powyższych relacji bezpośrednim powodem nieudanych założeń Lubomirskiego nie była „zimnota” panny ani „mieszek” babki, jak pisał Krasiński, lecz zachowanie Jerzego. Podkreślmy mocno, że księżniczka początkowo akceptowała Lubomirskiego, chociaż nie odwzajemniała jego

⁵⁵ Ibidem, Wł. Zamoyski do J. Działyńskiej, Ostenda, 28 VIII 1852.

⁵⁶ Ibidem, Wł. Zamoyski do J. z Działyńskich Zamoyskiej, Paryż, 1 XII 1852.

⁵⁷ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 23 II 1853, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 582.

uczucia. To był jedyny przypadek, kiedy z własnej woli (aczkolwiek za namową rodziny) wyrażała zgodę na małżeństwo. Z biegiem lat, znużona rosnącą liczbą kandydatów i przeciągającymi się układami matrymonialnymi, nabrała niechęci, a nawet wstrętu do zamęścia, o czym wprost pisała do ojca⁵⁸.

Krasiński jednak w korespondencji z Lubomirskim w dalszym ciągu nie rezygnował ze stwierdzeń dotyczących „lodowatości” księżniczki. Zapewne robił to po to, aby ostatecznie zniechęcić przyjaciela do Izy i złagodzić nieco jego porażkę. Początkowo Jerzy istotnie bardzo cierpiał z powodu odmówienia mu panny. Mimo wszystko była to przecież dla niego ujma na honorze. Czuł się „coraz chorszy” i „nie wesół”⁵⁹. Uważał się za pokrzywdzonego, zranionego, oszukanego, zwłaszcza że jego pragnienia wydawały się bliskie spełnienia⁶⁰. Poeta pocieszał, że wbrew pozorom dobrze się stało, ponieważ poślubienie kobiety bez uczuć byłoby nieszczęściem („gdzie tkliwości nie ma, tam Tobie śmierć”)⁶¹. Radził mu, aby nie rozpamiętywał sprawy niedosłej narzeczonej, nie czekał, aż „lód staje, a rzeka przepłyynie”. „W naturze taje – w sercu człowieczym nigdy, owszem ścisną się i krzepnie coraz bardziej” – przekonywał. Słuszność tej opinii miały potwierdzać obserwacje poczynione przez pewną damę, która w pierwszych dniach lutego 1853 r. odwiedziła pokoje Izabeli w Hotelu Lambert. Stwierdziła mianowicie, że poczuła tam głębokie przygnębienie: „rozlany smutek i zupełny brak żeńskości”. Dla Krasińskiego, jako romantyka i osoby niezwykle uduchowionej, brak uczuciowości i emocjonalności u płci pięknej był czymś trudnym do zrozumienia. Dla niego Izabela to kobieta bez kobiecości. Czy zatem warto rzucać się do tej „lodowni?”⁶².

Po odtrąceniu Jerzego o rękę Izabeli ubiegał się Karol Edward Raczyński (1817–1899). Ku rozpaczyci młodzieńca jego ojciec, Atanazy Raczyński, ka-

⁵⁸ BCz, rps 6325 II, I. z Czartoryskich Działyńska do A. J. Czartoryskiego, 30 VI 1858.

⁵⁹ Z. Krasiński do A. Soltana, Baden, 20 XI 1852, w: Z. Krasiński, *Listy Zygmunta Krasińskiego do Adama Soltana*, Lwów 1883, s. 417.

⁶⁰ E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Baden, 25 XI 1852, w: *Świadek epoki...*, s. 413.

⁶¹ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 8 I 1853, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 575.

⁶² Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 17 II 1853, w: ibidem, s. 579–580.

tegorycznie zabronił synowi „lodu tykać i o rękę śnieżną prosić”⁶³. Wreszcie, pod koniec marca 1853 r., Krasiński napisał do przyjaciela, że zawód miłosny, jakiego doznał, przekonał go o tym, co od dawna wpał przyjacielowi: „Lód jest lodem i do tego płochym, wiotkim, lekkomyślnym. Postać to była dla Ciebie, lecz nie dusza, nie serce, nie duch dla Ciebie. Postać Cię zwiódła”⁶⁴. Nie sposób odmówić trafności tego stwierdzenia. Uroda Izabeli, jej pozycja społeczna, zamożność stanowiły magnes przyciągający coraz to nowszych kandydatów. Wszystkich wabiła ona przede wszystkim atrakcyjnym wyglądem. Nikt nie zdążył jednak poznać bliżej jej charakteru. W większości przypadków to inne przyczyny uniemożliwiły im poślubienie księżniczki, nie jej „lodowatość”. Jak wiadomo, Lubomirskiemu odmówili Czartoryscy przez wzgląd na jego zachowanie, Władysława Zamoyskiego odrzuciła nie tylko sama Izabela, lecz także jej rodzice oraz babcia. Co się zaś tyczy Karola Edwarda Raczyńskiego, to jego ojciec nie chciał mieć za synową Czartoryskiej, gdyż był nastawiony antypolsko i pracował jako dyplomata w służbie pruskiej, Czartoryscy podejmowali zaś zabiegi dyplomatyczne mające na celu odzyskanie przez Polskę niepodległości⁶⁵.

Jerzy Lubomirski, podobnie jak pozostali wielbiciele księżniczki, ułożył sobie życie z inną kobietą. Zgodnie z tym, jak sugerowała żona Krasińskiego swojej siostrze Katarzynie⁶⁶, stanął na ślubnym kobiercu z Cecylią Zamoyską. Stało się to niespełna rok po zawodzie miłosnym z Izabelą, czyli w lipcu 1853 r. w Dreźnie. Wybór ten miał się okazać szczęśliwy⁶⁷.

Od tej pory w korespondencji z Jerzym Zygmunt już tylko sporadycznie wracał do „panny lodowatej” i jej konkurentów. Za to temat ten jest obecny w jego listach do Stanisława Egberta Koźmiana. Już w listopadzie 1852 r. powiadał go, że ledwo przygnębiony Lubomirski wyjechał do swojej siostry księżnej de Ligne, a „głupstwo o Prezydencie może przewrócić-

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Z. Krasiński do J. Lubomirskiego, Warszawa, 24 III 1853, w: Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 583.

⁶⁵ Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 581, przypis 3.

⁶⁶ E. z Branickich Krasińska do K. z Branickich Potockiej, Baden, 25 XI 1852, w: *Świadek epoki...*, s. 413.

⁶⁷ W. T. Wisłocki, op. cit., s. 126; Z. Krasiński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 595, przypis 3.

ło głowę Lambertowi, ale to marne głupstwo”⁶⁸. To aluzja do pogłosek o domniemanych planach Karola Ludwika Napoleona Bonapartego, ówczesnego prezydenta Francji, poślubienia córki księcia Adama Jerzego. Krasieński słusznie podał w wątpliwość tę informację, mimo że rozpowszechniała ją prasa. Francuski korespondent krakowskiego „Czasu” 27 stycznia 1853 r. relacjonował z Wersalu, że cesarz Francuzów Napoleon III dwukrotnie nosił się z zamiarem poślubienia Izabeli Czartoryskiej. Najpierw, gdy sprawował urząd prezydenta, i zaraz po tym, jak proklamował się cesarzem. Miał on okazję rzekomo osobiście poznać księżniczkę, której przymioty (zwłaszcza jej dystynkja i uroda) były powszechnie znane w Paryżu. Gdyby doszło do realizacji projektu, skorzystałyby na tym zarówno Francja, jak i sprawa polska. Jednak ostatecznie, na radzie ministrów, Napoleon III oznajmił, że jego wybranką jest „panna Montijo”⁶⁹. Siła oddziaływania informacji opublikowanej w „Czasie” musiała być niemała, skoro jeszcze w marcu 1857 r., gdy Izabela przybyła do Poznania, Łoś odnotował w swym pamiętniku: „Nadjechała nareszcie ta, która miała Francję władać”. W innym miejscu utrzymywał, że cesarz miał plany matrymonialne wobec Izabeli⁷⁰.

Artykuł zamieszczony w „Czasie” lotem błyskawicy dotarł do wiadomości Czartoryskich i polskich emigrantów zamieszkałych w Paryżu, wywołując zdziwienie. W połowie lutego z Hotelu Lambert do Krakowa zostało wysłane pismo na nazwisko Walerego Wielogłowskiego⁷¹. Anonimowy autor (zapewne był nim sam książę Adam Jerzy) stwierdzał w nim, że informacje podane w dzienniku są nieprawdziwe. Napoleon III nigdy nie miał okazji do bliższego poznania księżniczki Izabeli ani nie wyrażał takiego pragnienia⁷². Ponownie więc trzeba podkreślić to, że kolejny już raz Krasień-

⁶⁸ Z. Krasieński do S. E. Koźmiana, Baden, 15 XI 1852, w: Z. Krasieński, *Listy do Koźmianów*, s. 425.

⁶⁹ „Czas”, 2 II 1853. Eugenia de Montijo, hrabina de Teba (1826–1920) – arystokratka o pochodzeniu hiszpańsko-szkockim.

⁷⁰ J. Łoś, op. cit., s. 62, 228 (cytat).

⁷¹ Walery Wielogłowski (1805–1865) – powstaniec listopadowy, emigrant we Francji, skąd w 1849 r. powrócił do Krakowa, założyciel Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w tym mieście.

⁷² BCz, rps 7395 IV, Narzeczeństwo z ks. Napoleonem, Do W. P. Walerego Wielogłowskiego w Krakowie, Paryż, 15 II 1853. W tym piśmie błędnie podano numer „Czasu” z 2 II 1853 r. Chodzi o nr 28, a nie 26.

ski nie dał się nabrać plotce i potrafił zachować rezerwę wobec „rewelacji” o planowanym wyniesieniu Izabeli na tron francuski.

Pod koniec 1856 r. Stanisław Egbert Koźmian przekazał Krasińskiemu nowinę o zamiarze swatania Izabeli z kuzynem cesarza Francuzów, księciem Napoleonem Józefem⁷³, co poeta przyjął z niedowierzaniem⁷⁴. Wkrótce miał się przekonać, że była to plotka polityczna, ale prawdziwa. Jadwiga z Działyńskich Zamoyska podaje, że pomysł ten wysunął sam cesarz w dobie wojny krymskiej. Znaczna część Polaków upatrywała w tym szansę na poparcie przez Francję sprawy polskiej. Wtedy Iza była już zaręczona z bratem Jadwigi, hrabią Janem Działyńskim. Krasiński nie wierzył, aby księżniczka zgodziła się na małżeństwo z Janem. Należał do grona tych, którzy uważali, że hrabia powinien się usunąć, dając pannie swobodę wyboru⁷⁵. Ten pogląd podzielał niejaki Hum (medium)⁷⁶, o którym poeta wspominał w kolejnym liście do Koźmiana⁷⁷. W latach 1855–1856 był on częstym gościem w Hotelu Lambert i swymi seansami spirytystycznymi robił ogromne wrażenie na samej Izabeli, która dużo opowiadała o nim w Poznaniu, już jako hrabina Działyńska. Przewidywania wieszczki dotyczące Izy i Jana się nie potwierdziły, ponieważ 21 lutego 1857 r. doszło do finalizacji ich małżeństwa. Natomiast spóźniony kawaler, książę Napoleon Józef, przybył z oświadczeniami do Izabeli w przeddzień jej ślubu. „Ocknął się Holofernes” – żartowała siostra pana młodego, Elżbieta z Działyńskich Czartoryska⁷⁸.

Wraz z wyjściem za mąż Izabeli Zygmunt Krasiński zaprzestał zbierania informacji o „śnieżnej”. Poeście ostatecznie nie udało się rozwiązać zagadki jej „wnętrza”. Sugestia Katarzyny z Branickich Potockiej, jakoby nieprzy-

⁷³ Napoleon Józef Bonaparte (1822–1891) – syn króla Westfalii Hieronima Bonaparte, brata Napoleona I, zwany Plon-Polon. Do narodzin jedyne go syna Napoleona III był następcą tronu Cesarstwa Francuskiego jako najbliższy krewny cesarza.

⁷⁴ Z. Krasiński do S. E. Koźmiana, Baden, 23 XI 1856, w: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, s. 445.

⁷⁵ J. Zamoyska, *Wspomnienia*, wyd. 2 zm. i popr., oprac. i wstęp E. Bątkiewicz-Szymanowska, M. Biniąś-Szkopek, Kórnik 2023, s. 355.

⁷⁶ Daniel Douglas Hume (1835–1886) – amerykański mediumista, wówczas głośny w Paryżu.

⁷⁷ Z. Krasiński do S. E. Koźmiana, Baden, 26 IV 1857, w: Z. Krasiński, *Listy do Koźmianów*, s. 450.

⁷⁸ J. Łoś, op. cit., s. 226, 234.

stępnosc i „zimnota” księżniczki były rezultatem równie zimnych relacji między jej rodzicami („pożyciem jak lód zimnym ojca z matką od życia zrażona”⁷⁹), jest bezpodstawna. Wprawdzie Adam Jerzy Czartoryski ożenił się z Anną Sapieżanką po długim namyśle, mając już 47 lat, a więc – rzecz można – z rozsądku, jednak, jak zapisał w swym dzienniku kilka miesięcy po ślubie, nagle uzmysłowił sobie, jak bardzo ceni swą żonę, że naprawdę jest w niej zakochany⁸⁰. Małżonkowie żyli zgodnie, przykładowo, skupiając się na umacnianiu wzajemnej relacji, na wychowaniu dzieci, a na emigracji dodatkowo na wspólnych celach związanych z pracą charytatywną, oświatową i działalnością niepodległościową. Książę wielokrotnie okazywał żonie swe uczucie. Potwierdzają to np. jego listy do Anny, w których nazywał ją „przyjaciółką” i dziękował Bogu za taką towarzyszkę życia.

Natomiast obraz „zimnej” księżniczki nakreślony piórem wieszczki został przejęty przez Zofię Karczewską-Markiewicz. W 1973 r. ukazała się książka jej autorstwa zatytułowana określeniem Krasieńskiego „Panna lodowata”, w której prezentuje Izabelę w jednoznacznie negatywnym świetle⁸¹. Niestety do dzisiaj kształtuje ona wyobrażenie czytelników o hrabinie Działyńskiej, twórczyni Muzeum Zamku w Gołuchowie.

W ocenie Izabeli i jej osobowości bardziej przychylny był Marcei Handelsman. W jedynej, ukochanej córce księcia Adama Jerzego widział nie bezduszny „słup lodu”, ale mitologiczną Galateę wyrzeźbioną w kości słoniowej przez Pigmaliona i ożywioną przez Afrodytę. „Piękna, opanowana i poważna księżniczka wydawać się mogła jakąś Galateą, obojętną na zabiegi tych, którzy mieli dane na to, by móc starać się o jej rękę”⁸² – pisał historyk. Akcentował, że jako dziecko nie stwarzała problemów wychowawczych, a gdy dorosła, stała się ogromną pomocą dla matki w rozlicznych inicjatywach kulturalnych, oświatowych i charytatywnych, podejmowanych przez rodzinę Czartoryskich⁸³. Obdarzona osobistym „urokiem”,

⁷⁹ Z. Krasieński do J. Lubomirskiego, Heidelberg, 11 V 1851, w: Z. Krasieński, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, s. 564.

⁸⁰ *Dziennik ks. Adama Jerzego Czartoryskiego 1813–1817*, oprac. i wstęp M. Karpińska, J. Pezda, Warszawa 2015, s. 56–59.

⁸¹ Z. Karczewska-Markiewicz, *Panna lodowata*, Poznań 1972.

⁸² M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 3, cz. 1, Warszawa 1950, s. 15–16.

⁸³ Idem, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa 1948, s. 341.

„przedziwną urodą”, zarazem nosząca w sobie „jakiś wewnętrzny tragizm”, „typowe dziecko starego ojca, jak gdyby przedwcześnie dojrzałe i znaczone tragicznym znamieniem przyszłego nieszczęścia”⁸⁴ (przypuszczalnie chodzi o nieudany związek małżeński z Janem Działyńskim).

Wypowiedzi Handesmana sugerują – co pisała szwagierka Krasińskiego – że wewnątrz Izabeli jest dla nas zagadką. Było ono kształtowane przez niezależne od niej, niekorzystne okoliczności (np. dzieciństwo i młodość spędzone na emigracji, głównie w otoczeniu osób dorosłych, niewola ojczyzny, skoncentrowanie życia i działalności Czartoryskich na walce o niepodległość). Pod względem osobowości księżniczka była postacią niejednoznaczną i zapewne jeszcze na długo, o ile nie na zawsze, pozostanie dla nas swoistą enigmą. Wiemy o niej tyle, ile pozwalają na to źródła, które dotrwały do naszych czasów. Nie dają one pełnego obrazu Izabeli. Wiele przekazów źródłowych jej dotyczących uległo zniszczeniu. Część z nich ona sama, a także osoby z nią blisko związane spalili celowo, przez wzgląd na ich zawartość treściową (np. wątki zbyt osobiste)⁸⁵.

Najnowsze badania oparte na źródłach archiwalnych nie negują, że Izabelę z Czartoryskich Działyńską cechował „chłód” (zamknięcie w sobie, dystans), ale to zaledwie jedna z wielu cech jej charakteru. Jednocześnie była bowiem „ciepła” – lecz nie dla wszystkich. Na pewno nie wobec kawalerów starających się o jej rękę. Serdeczność, otwartość, bezpośredniość okazywała rodzicom, rodzeństwu, bratowym i bratankom, czyli tym, których darzyła zaufaniem, których kochała i którzy kochali ją⁸⁶.

⁸⁴ Idem, *Adam Czartoryski*, t. 2, Warszawa 1949, s. 148.

⁸⁵ Maria z Grocholskich Czartoryska, dwa lata przed swoją śmiercią, w liście do Adama Ludwika Czartoryskiego i jego matki Marii Ludwiki z Krasińskich Czartoryskiej, ujawniła, że po jej wstąpieniu do klasztoru wspólnie z Izą postanowiły palić swoją korespondencję i dotrzymały słowa (BCz, rps 7479, t. 1, M. Ksawera [imię zakonne Marii] Czartoryska do A. L. Czartoryskiego i M. L. z Krasińskich Czartoryskiej, [Kraków], 11 II 1926).

⁸⁶ Zob. B. Obtułowicz, *Podróże Izabeli z Czartoryskich Działyńskiej w świetle korespondencji rodzinnej*, Wydawnictwo Naukowe UKEN, Kraków 2024.